POCZTA Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok 8. Warszawa-Działdowo, dnia 27 stycznia 1929 r. Nr. 4.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Pieśń dziękczynna.

O Stwórco mój i Ojcze, Tobie dzięki składam
Za wszystko to, co tylko z łaski Twej posiadam.
Za wszystkie siły duszy, równie jak i ciała,
Bo mi to razem z życiem dobroć Twoja dała.
Za zdrowie me, za każdą radość mego życia,
Któremiś mię obdarzał ode dnia powicia.
Za wierne przewodnictwo Twej Ojcowskiej ręki
Przynoszę Ci, o Boże, z całej duszy dzięki.
Za Zbawcę zesłanego, Ducha też Świętego,
Za wszystko, coś uczynił dla zbawienia mego.
Za Twoje obietnice też dziękuję, Panie!
Mój duch wysławiać Ciebie nigdy nie przestanie.
A jak me serce, usta pełne są Twej chwały,
Tak niech Cię chwalę życiem przez ciąg jego cały.

O objawieniu Bożem.

„Żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom". (Mat. 11, 25).

Bóg pragnie objawić się wszystkim ludziom, oczywiście przeto nie gardzi On możnymi i roztropnymi tego świata. Ale będąc Bogiem nieskończenie miłosiernym i współczującym, z upodobaniem się nachyla ku tym, którzy skromnie o sobie myślą; albowiem pokora Go pociąga, gdy przeciwnie, pycha Go odtrąca. Nie jest to uprzedzenie z Jego strony, lecz prawo życia moralnego. Pycha bowiem zaślepia człowieka i nie dozwala mu poznać Boga, gdy przeciwnie, pokora oświeca go i daje mu właśnie możność poznać Boga i Jego nieskończone miłosierdzie. Gdy w duszy wierzącego życie duchowe prawidłowo się rozwija, traci złudzenie co do swoich doskonałości, a coraz bardziej opiera się na Bogu, wtedy i Bóg udziela się duszy wierzącej w tej mierze, w jakiej to jest dla niej potrzebne. Dlaczegożto mielibyśmy się obawiać przeciwności i upokorzeń tego życia, kiedy one są właśnie darami łaski naszego Ojca niebieskiego! Temi środkami On się właśnie posługuje, aby nas wiary nauczyć i pokornego zaufania maluczkich. Kto więc jest pokornego serca, wierzy w Boga i Jego nieskończoną łaskę, ten dostępuje objawienia Bożego i Jego miłosierdzia!

Ludzie się dziwią niekiedy, iż Bóg, chcąc nam objawić Swoją wszechmoc i łaskę, przyjął w osobie Chrystusa pozór tak skromny i wątły. Zdaje się nam nieraz, iż łatwiej byłoby uwierzyć Prorokowi z Nazaretu, gdyby się ukazał w kształcie wspaniałym, narzucając ludziom Swą potęgę, gdy On przeciwnie, ukazał się im w postaci cichej i łagodnej. Błędne mniemanie, dowodzące, jak źle człowiek rozumie myśl Bożą. Jeżeli się nam Bóg objawił w tej niepozornej postaci, to właśnie dlatego, by uszanować w człowieku nieocenio-ny przywilej wolności, którą Bóg Chrystusa obdarzył. Jezus puka do drzwi, ale ich nigdy nie wyłamuje. On unika starannie, aby nie dołamać trzciny nadłamanej, aby nie zagasić lnu tlejącego. Atoli wezwania Jego są tembardziej naglące. Nie dziwmy się przeto, jeżeli w życiu naszem nie objawia nam Bóg Swojej obecności ani gromami, ani trzęsieniami ziemi. On się zbliża ku nam w szepcze cichym i łagodnym; niech przeto zapanuje w nas i wokoło nas cisza, a usłyszymy głos objawienia Bożego rzewny, jasny i przekonywujący nas o Swej potędze i dobroci.

Rozwój Gdańska w 1928 roku.

Z dniem 31 grudnia zamknęliśmy rok obrachunkowy dla 1928 roku. W stosunku do Gdańska wykazał on dalszy wzrost przeładunków okrętowych. Poniższe dane statystyczne najlepiej ten stan ilustrują:

Lata	Przybyło do portu		Wyszło z portu	
	Okrętów	Tonn	Okrętów	Tonn
1928	6911	4 073.018	6908	4.094,705
1927	6950	3 899 850	6942	3,932,577
1926	5963	3,395,840	5967	3,432,480
1925	3986	1,869.979	3958	1,846.182
1920	1951	987,750	1935	975,178
1912	2992	970,653	2974	933,152

Powyższe cyfry dobitnie wskazują, co ma Polsce Gdańsk w swoim rozwoju do zawdzięczenia. W porównaniu do okresu przedwojennego (rok 1912) widać, iż obrót roczny w tonnach zwiększył się więcej, niż czterokrotnie, natomiast w obliczeniu na okręty zaledwie nieco więcej, niż dwukrotnie. To ostatnie zjawisko wykazuje, że obecnie przychodzą do Gdańska okręty o przeciętnie dwukrotnie większej pojemności. Świadczy to, iż obecny ruch statków ma bez porównania większe znaczenie, gdy przed wojną był w swej głównej masie ruchem statków kabotażowych, to jest przybrzeżnych.

Według danych już opracowanych, to jest z listopadem 1928 r. włącznie w okresie tym przybyło morzem do Gdańska 1.600 000 tonn, wyeksportowano morzem przez Gdańsk 6 300,000 tonn, a w tem węgla kamiennego 5.546.790 tonn. Zdolność przeładunkowa Gdańska doszła w 1928 roku do rekordowej cyfry 21.856 tonn w przeciągu jednego dnia. (Licząc przeciętnie wagon kolejowy równy 15 tonn, a pociąg równy 50 wagonom, otrzymujemy wykaz, że 21,855 tonn przeładunku dziennego równa się 1459 wagonom, a więc bezmała 30 pociągom dziennie!).

Ruch pasażerski, z racji niedostatecznie rozwiniętej jeszcze stałej komunikacji okrętowej statków pasażerskich i braku

dostatecznej ilości linij okretowych, jest jeszcze stosunkowo nieznaczny. W każdym razie wyraża się on już jednak cyfrą kilkudziesięciu tysiącami osób, w czem emigranci stanowią liczbę 35,000 osób.

Dalszy rozwój Gdańska w znacznym stopniu uzależniony jest od przeprowadzenia szeregu inwestycyj. Jedna z tych, w znaczeniu swoim kapitalna, zostanie ostatecznie w bieżącym roku w zasadniczej części przeprowadzona. Będzie to wybudowanie nowego doku (basenu) portowego, przeznaczonego na załadunek węgla i wyładunek rudy żelaznej. Będą również w tym doku na kaju (brzegu doku) ustawione specjalne urządzenia techniczne, które mają posiadać zdolność załadowania w przeciągu jednej godziny do 400 tonn węgla na jeden statek. Ponieważ urządzenia te w części mają już być gotowe w kwietniu bieżącego roku, spodziewać się należy dalszego znacznedo wzrostu zdolności przeładunkowych Gdańska.

W. G.



Ładowanie okrętu.

O szkołach niedzielnych.

Do najważniejszych wśród wielu ważnych spraw, odnoszących się do życia ludzkiego, jest bezsprzecznie sprawa wychowania młodzieży. Cudownem bowiem jest urządzenie Boże, że człowiek nie przychodzi na świat, jako coś już gotowego, ale jako słabe, niezaradne dziecię, lecz za to z nieograniczonemi możliwościami rozwoju. Dziecię nie jest więc — jak powiedzieliśmy — czemś już gotowem, ale dopiero ma się tem „czemś" stać. A jakiem się ono stanie, dobrem czy złem, zależy to prawie że w zupełności od nas.

Na charakter człowieka składają się następujące czynniki: cechy dziedziczne, to jest wszystkie zalety i wady, odziedziczone po przodkach, wychowanie, to jest kierunek, jaki mu w dzieciństwie nadamy, otoczenie, w jakiem dziecko przebywa, oraz własne doświadczenie. Nas interesować będzie szczególnie sprawa wychowania; jest ono mądrem urządzeniem Bożem, któremu w znacznej mierze zawdzięczamy, że istnieją jeszcze ludzie. Gdyby bowiem charakter człowieka był zależny wyłącznie od dziedziczności, już dawno zwyrodnieliby wszyscy, a tem samem wyginąłby cały rodzaj ludzki.

W zaraniu ludzkości wychowanie dzieci, także i religijne, spoczywało całkowicie w rękach rodziców. Adam i Ewa, otrzymawszy od Boga pierwsze wiadomości o stworzeniu świata, swem własnem, oraz wskazówki, jak mają się zachowywać, przekazywali je następnie swym dzieciom i wnukom, i w ten sposób wiadomości te przechodziły z pokolenia na pokolenie, czemu doskonale sprzyjał wysoki wiek życia pierwszych pokoleń. Posiadane już poznanie Boga pogłębiało się coraz bardziej przez dalsze objawienia Boże i przeżycia religijne pokoleń. Przekazywanie tą drogą wiadomości trwało aż do chwili, kiedy Mojżesz na rozkaz Boży sporządził pierwsze Pismo święte. W narodzie Izraelskim Starego Testamentu wychowanie dzieci również spoczywało w rękach rodziców; mówi o tem Azaf w 78 Psalmie, w 5 i 6 wierszu: „Wzbudził świadectwo w Jakóbie, a zakon wydał w Izraelu; przykazał ojcom naszym, aby to do wiadomości podawali synom swoim, aby poznał wiek potomny, synowie, którzy się narodzić mieli, a oni zaś powstawszy, aby to opowiadali synom swoim".

Po powrocie Żydów z niewoli babilońskiej w 536 roku zaczęto zakładać po miastach i wsiach Palestyny synagogi, czyli tak zwane domy zebrań. Na odbywające się tam nabożeństwa dozwolone było rodzicom przyprowadzić z sobą swe dzieci, czego nie wolno było czynić w świątyni. Z dwunastym rokiem życia stawał się chłopiec izraelski „synem Zakonu" — religijnie dojrzałym i musiał narówni z dorosłymi wypełniać wszelkie obowiązki religijne. Tak samo też widzimy dwunastoletniego Jezusa, udającego się po raz pierwszy na święta Wielkanocne do Jerozolimy. Co się zaś tyczy pogan, to, zarówno w starożytności, jak i w czasach obecnych, rodzice zaszczepiają dzieciom pojęcia religijne, co u niektórych ludów czyniono i czyni się i dziś jeszcze z wielką gorliwością. W czasach pierwszych chrześcijan obowiązek religijnego uświadomienia dzieci spoczywał wyłącznie na rodzicach, do czego napominało słowo Boże i Kościół. Szczególne zasługi położyły tu zwłaszcza matki. Ich też wpływowi w znacznej mierze zawdzięczamy niejednego wielkiego człowieka w dziejach ludzkości. Aliści czasy się zmieniły. Religja chrześcijańska stała się z czasem panująca, na urzędy państwowe przyjmowano jedynie chrześcijan, wogóle zaczęto protegować chrześcijaństwo, jak dawniej pogaństwo, nic też dziwnego, iż wielu pogan dla karjery, albo choćby tylko dla kawałka chleba, przystępowało — oczywiście tylko powierzchownie — do chrześcijaństwa. Pozatem niektórzy monarchowie i władcy, w przesadnej gorliwości o chrześcijaństwo, rozpowszechniali je ogniem i mieczem, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, jak wielką wyrządzają mu tem krzywdę, gdyż duszę dla Chrystusa można pozyskać jedynie miłością, wszelkie zaś środki gwałtowne mogą tylko napozór mieć powodzenie, w rzeczywistości jednak przepoją serca podbitych nienawiścią ku swym ciemiężycielom, a wstrętem do narzuconej sobie wiary. Te i inne przyczyny złożyły się na to, że w Kościele chrześcijańskim znalazło się sporo chrześcijan z nazwy, w rzeczywistości jednak pozostali poganami, co nie mogło pozostać bez złego wpływu i na samo chrześcijaństwo. Chrześcijaninem nikt się nie urodził, ale powinien się nim stać tak samo, jak nikt się nie urodził doktorem, inżynierem lub też rzemieślnikiem.

Wielce dobroczynną instytucją stała się szkoła niedzielna dla dzieci, której założycielem był Anglik, Reikes.

Rzecz się miała tak: Reikes, pobożny chrześcijanin i wielki przyjaciel ludzkości, zetknął się pewnego razu na ulicy z gromadą chłopców brudnych i obdartych, wyprawiających najdziksze swawole. Nawet i on sam nie uszedł ich wybrykom. „Trzeba panu przyjść tu w niedzielę", rzekła do Reikesa pewna kobieta, z którą się spotkał po tem zajściu, „wtedy odniósłby pan wrażenie, że znajduje się w piekle".

Niedola nieszczęśliwych dzieci ulicznych poruszyła szlachetne serce Reikesa. W nocy nie mógł zasnąć. Wreszcie przyszła mu pewna myśl. Przy pomocy kilku poczciwych niewiast rozpoczął pracę wychowawczą nad dziećmi. Zaczął tedy zbierać owych uliczników, prowadził ich do kościoła, czytał im Ewangelję, modlił się z nimi i opowiadał im o Chrystusie. Dbał też o to, ażeby byli pomyci i uczesani, a najbardziej obdartym podarował ubrania i buty.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprawy polityczne.

Polska. Rząd pracuje obecnie nad przygotowaniem nowej reformy podatków. Przedewszystkiem ma ulec zmianie podatek bezpośredni, dalej podatki: majątkowy, gruntowy i od obrotów.

— Rząd polski ratyfikował, czyli podpisał pakt Kellogа, zaraz po podpisaniu go przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

— **Znakomity bilans Banku Polskiego**. Na posiedzeniu Rady Banku Polskiego stwierdzono, że w roku 1928 zysk Banku Polskiego wynosił 36 miljonów złotych.

— Przewidowane jest podanie się do dymisji niektórych ministrów. Na miejsce ich mianowani będą inni.

Niemcy. Państwowy Bank Rzeszy niemieckiej zniżył stopę dyskontową. Z dniem 12 b. m. dyskont weksli zni-

żony został z 7 na 6 i pół procent. Dyskont lombardowy z 8 na 7 i pół procent.

— Na posiedzeniu gabinetu Rzeszy w poniedziałek dnia 14 b.m. rozważany był projekt budżetu państwa na rok bieżący. Dochody i wydatki wynoszą około 10 miljonów marek. W rzeczywistości jednak w budżecie znajduje się olbrzymia dziura deficytowa, bo około pół miljarda marek. Deficyt ten zamierza minister finansów, Hilferding, załatwić przez podwyższenie podatku od piwa, podwyższenie dochodu z monopolu spirytusowego, wprowadzenie podatku spadkowego, oraz ze zmniejszenia subwencyj, udzielanych rządowi Rzeszy. Plany te napotykają jednak na wielkie trudności w samym gabinecie, a nawet grożą kryzysem gabinetowym.

Francja. Marszałek Foch ciężko zachorował.

Rosja Sowiecka. Z Moskwy donoszą, że odpowiedź polska na notę Litwinowa w sprawie paktu Kelloga wywołała w Moskwie wielkie zdziwienie. Rząd sowiecki naradzi się nad jej treścią i w najbliższym czasie zawiadomi rząd polski o swej decyzji. Ze strony sowieckich kół urzędowych oświadczają, że nota polska tylko częściowo zadowoliła rząd sowiecki. Nota jest bardzo niejasna i nie widać z niej, jakich żądań domaga się rząd polski. Jeżeli Polska sądzi, że żądania te mają dotyczyć traktatu ryskiego, to rząd sowiecki nie zgodzi się na nie.

— Rosja Sowiecka liczy obecnie 28 miljonów analfabetów, to jest ludzi, nie umiejących czytać i pisać.

Anglja. Stan zdrowia króla angielskiego, Jerzego, znacznie się poprawił. Zachorowała ciężko królowa i młodszy książę.

Jugosławja. Chorwaci wraz ze Słoweńcami przez siedem lat toczyli nieustanną walkę z Serbami, którzy pragnęli raz na zawsze zdobyć władzę. Po zamknięciu sejmu (Skupczyny) ludność chorwacka wyraża swe zadowolenie manifestacjami na cześć króla i uważa stan obecny za triumf. Król jednak nie godzi się na różne żądania chorwackie. — Stolica Serbji, Belgrad, jest jednem z najstarszych miast w Europie. W IX-tym wieku było ono miastem serbskiem, znacznie wcześniej jednak założyli ten gród Celtowie i nazwali go Singiduno. W ostatnich latach Belgrad rozrósł się bardzo. W 1916 roku miasto liczyło 40,000 mieszkańców, dziś liczy 340,000. Zupełnie po amerykańsku! Charakterystyczną cechą Belgradu jest to, że liczy o 86,000 mężczyzn więcej, niż kobiet. Pochodzi to stąd, że kobiety zupełnie nie biorą udziału w życiu publicznem, wielu wojskowych i urzędników mieszka w mieście, żony zaś i dzieci na wsi.

Afganistan. Król Amanullah wydał dekret, na mocy którego utworzony miał być senat, złożony z 50 przedstawicieli duchowieństwa i wyższych urzędników. Obowiązkowa służba wojskowa została zniesiona. Kobiety będą znów dawnym zwyczajem wschodnim zakrywały twarze. Właściwym powodem rewolucji było nałożenie podatków. Dotąd koczownicze plemiona afgańskie płaciły daninę w naturze, to jest czem kto miał; obecnie mieli wpłacać regularnie do kas skarbowych pieniądze, które teraz dopiero zostały tam wprowadzone. Afgańczycy niezadowoleni jednak z ustępstw króla, zmusili go do zrzeczenia się tronu. Król abdykował (ustąpił) na rzecz swego brata. Po upływie trzech dni jednak zrzucono go z tronu. Królem Afganistanu ogłosił się przywódca powstańców, którego imię, przetłumaczone na język polski, znaczy „Syn woziwody". Były król Amanullah musiał się ukryć, gdyż na głowę jego wyznaczono wielką nagrodę pieniężną. Gromadzi on podobno wojska, aby uderzyć na armję samozwańczego króla. W wypadkach afgańskich zainteresowana jest z jednej strony Anglja, z drugiej Rosja Sowiecka.

Napoleon i Żydki swarzędzkie.

W Swarzędziu, miasteczku o jedną milę od Poznania odległem, jest około 4,000 mieszkańców, z których większa część Talmud wyznaje*). Było to w jesieni 1806 roku, kiedy burmistrz tamtejszy widział się zmuszonym zawezwać starszyznę żydowską, celem wyjaśnienia mu, co jest powodem tak nadzwyczajnego pomiędzy nimi ruchu, który od dni kilku uważał; jaką dano odpowiedź, nikt o tem, prócz pana burmistrza, nie wiedział. Podczas jarmarku dopiero wyjawiła się u chrześcijan pogłoska, że Żydzi w pobliskich wioskach 120 koni najęli, i że poza kirkutem (cmentarzem) takowe ujeżdżają, że wszystkie konie są w piękne przybrane rzędy. W głowę zachodzili ciekawsi, coby to znaczyło? bo i inne były poszlaki, że Żydzi coś wielkiego knują.

Wiadomość, że Napoleon, cesarz Francuzów, w Swarzędziu i w okolicach stojące pułki osobiście w miejscu obejrzy, o tajemnicy żydowskiej zapomnieć kazała. Kto tylko do użytku miał przydatnych nóg parę, już od rana wybiegł do Zieleńca. Jest to młyn wodny w stronie ku Poznaniowi, nad brzegiem wielkiego jeziora, u spodu piaszczystej góry, miejsce dla Swarzędzia czarujące, a istotnie przyjemne pięknym na jezioro i na miasto widokiem. Poza karczemną stajnią zgromadził się nieliczny tłum Żydów; ich szwargotanie, wrzask i hałas byłyby w stanie lichą artylerję zagłuszyć. Już wtenczas każdy się mógł domyślić, że owa żydowska tajemnica była w celu uczynienia miłej niespodzianki dla Napoleona.

O godzinie pierwszej w południe krzyknął na dachu siedzący szajgec:

— Er kympt! er kymt! (jedzie! jedzie!).

Jakoż za chwil kilka ukazał się na pysznym arabczyku mały kapral Francji, Napoleon*). Wypytywał się właśnie jednego z przybocznych jenerałów o strategiczne położenie Swarzędzia. Oko jego oparło się na przeciwległej górze, gdy nagle z poza stajni wybiegł znaczny poczet Turków, drogę cesarzowi zastępując. Wielkie turbany, brody ogromne, czerwone, żółte i zielone kurty, czamary, konie, strojne rozmaitej barwy pokryciem, pióra, pałasze, gdzieniegdzie piki i sztandary, nadawały tej jeździe szczególnej wojenny i azjatycki charakter.

Napoleon wstrzymał konia i spojrzał się na swoich, nikt tego wypadku objaśnić nie umiał.

Wtem wysuwa się naprzód dowódca jazdy tureckiej, a podjechawszy na kilka łokci przed cesarza, zdejmuje z głowy turban, mówiąc:

— Fuerchten Sie nichts, Kaiserliche Majestaet! Wir sind keine Tuerken, wir sind Schwersenzer Jueden! (Nie lękaj się, Wasza Cesarska Mość, myśmy nie Turcy, my jesteśmy Żydki swarzędzkie).

Śmiech Napoleona granic prawie nie miał, a odważne Turki krzyknęły:

— Wiwajt! Wielki Cesarz Napoleon niech żyje! Jeszcze raz niech żyje!

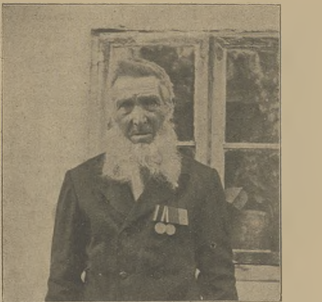
I, powtórzywszy jeszcze trzykrotnie „Wiwajt!", usunęli się na stronę.

Marszałkowie francuscy zapewniali potem, iż jeszcze nigdy Napoleon tak serdecznie się nie uśmiał, jak podczas parady Żydków swarzędzkich.

August Wilkoński.

*) Autor napisał to opowiadanie około roku 1845.

*) Napoleon był niskiego wzrostu.



Sędziwy i zacny gospodarz Kołakowski z Komornik, który pamięta wiele starych pieśni i legend mazurskich.

RZECZY CIEKAWE.

Najstarsza amerykańska kasa oszczędności. Pierwszy bank oszczędnościowy powstał w Nowym Jorku przed 109 laty i zaraz pierwszej soboty po otwarciu tego banku 80 osób złożyło w nim swe oszczędności tygodniowe. Mały, dwustopowy zaledwie kuferek ze skóry aligatora, z obiciami mosiężnemi, stanowił wówczas kasę bankową i był co wieczór odnoszony do mieszkania kasjera, gdzie spoczywał przez noc pod jego łóżkiem. Pierwotna ta kasa wielkiego dziś banku pod nazwą: „Bank of Savings", wystawiona jest jako droga relikwja w gabinecie prezesa tego banku.

Ciekawe ubezpieczenia. Gazety amerykańskie piszą, że pewna słynna aktorka teatralna ubezpieczyła swoje oczy na sumę 1,320,000 złotych. Oczy swoje ubezpieczyła też od choroby, na którą cierpi wskutek rażących świateł w kinach wielka ilość artystów i artystek. Inne znane dotychczas wysokie ubezpieczenia, to asekuracja nóg sławnej tancerki amerykańskiej, Mistinguette, na sumę 10,000,000 złotych. Miss Pearl White, znana artystka filmowa, zabezpieczyła nawet swój dołeczek w policzku na sumę 600,000 złotych. Sławny polski pianista, Ignacy Paderewski, zabezpieczył swoje ręce na sumę 528,000 złotych.

Dziwny strajk chłopów hinduskich. Od kilku dni przed pałacem maharadży (księcia) w Indjach leży plackiem 4,000 chłopów na znak protestu przeciwko rozporządzeniu maharadży o podwyższeniu podatków gruntowych. Dziwaczny ten strajk oparty jest na typowo hinduskiej zasadzie „biernego oporu". Wśród milczących demonstrantów, którym rodziny dostarczają żywności, panuje podziwu godny spokój i dotąd żadnych zaburzeń nie notowano, aczkolwiek wskutek oporu maharadży niezadowolenie wśród protestujących wzrasta. Z rozkazu maharadży, dwukrotnie już usiłowano wypędzić demonstrantów z placu przed pałacem, ale 4,000 chłopów leży wciąż pokotem, twierdząc, że albo umrą, albo osiągną obniżenie podatków. Podobne protesty za czasów carskich zdarzały się na Podolu, gdzie spokojny i potulny chłop podolski w ten sposób całemi dniami wylegiwał się na placu gubernatorskim w Kamieńcu Podolskim, protestując przeciwko nadużyciom policji.

Dziecko z rogami. W jednym ze szpitali położniczych w Łodzi urodził się niezwykły potworek płci żeńskiej, posiadający na głowie dwie narośle w kształcie rogów, powykręcane nogi, oraz otwartą klatkę piersiową i brzuch. W czasie operacji dziecko zmarło.

Albańczycy nie chcą kartofli. Uprawa kartofli była dotychczas w Albanji zupełnie nieznana. Obecnie urzędy albańskie wszelkiemi siłami starają się skłonić wieśniaków do uprawy tego ważnego płodu ziemnego, niestety, jednak wszelkie ich wysiłki napotykają na stanowczy opór ze strony całej niemal ludności. Jest rzeczą godną uwagi, że w Albanji daje się zauważyć teraz to samo, co w Europie środkowej miało miejsce w XVI-tym i XVII-tym stuleciu, kiedy to ludność europejska po raz pierwszy zetknęła się z kartoflem i za żadne skarby świata nie chciała zająć się ich uprawą. Albańczycy nie chcą kartofli ani uprawiać, ani jeść. Należy dodać, że Albanja jest to kraik na Bałkanach, który w zeszłym roku ogłoszony został królestwem.

Listy do Redakcji.

Granowiec, powiat odolanowski.

Szanowni Czytelnicy!

Gwiazdkę tegoroczną obchodziła tutejsza dziatwa szkolna nadzwyczaj uroczyście, zawdzięczając wytrwałej pracy miejscowego grona nauczycielskiego z państwem Wojakami na czele, jak również chętnej i zawsze ofiarnej w swej pomocy miejscowej Radzie Szkolnej.

Uroczystość ta odbyła się dnia 23 grudnia r. z. na sali p. Guenthrowej, gdzie dzieci odegrały sztuczkę p. t.: „Swięty Mikołaj", następnie wypowiedziały szereg deklamacyj i odśpiewały kolendy. Na zakończenie uroczystości Mikołaj rozdawał dziatwie upominki w postaci przyborów do nauki, oraz słodycze. Podarki te wywołały wielką radość.

Po świętach Bożego Narodzenia, dnia 30 grudnia odegrały dzieci na sali p. Snietały „Jasełkę", z której czysty dochód został przeznaczony dla dzieci szkolnych na wycieczkę do Poznania w czasie Wystawy Krajowej.

Przesyłam Szanownej Redakcji i Czytelnikom życzenia błogosławionego Nowego Roku.

Z poważaniem [illegible]

Olsztyn.

Szanowna Redakcjo!

Proszę o zamieszczenie w Gazecie następujących wiadomości, które się niejednemu z Czytelników przydać mogą.

Przed półtora rokiem ukazała się praca dr. Kellera: „Die fremdsprachige Bevoelkerung im Freistaate Preussen", opublikowana w „Zeitschrift des Preussischen Statistischen Landesamts", która wzbudziła żywe zainteresowanie w całych Niemczech.

Załaczam tutaj spis ludności na Mazurach, w Prusach Zachodnich i na Sląsku Opolskim, począwszy od 1890 do 1925 roku, co powinno zainteresować Czytelników Gazety.

Rok dochodzenia	Ludność o języku ojczystym				
	niemieckim	polskim	polsko-niemieckim	mazurskim	mazurskim i niemieck.
Mazury					
1890	218,871	199,673	15,158	95,036	4,611
1900	245,644	142,054	14,414	124,973	7,509
1905	259,732	58,436	3,695	215,169	10,262
1910	292,418	71,648	12,494	172,080	7,666
1925	481,168	13,932	18,209	41,375	23,913
Prusy Zachodnie.					
1890	122,569	21,293	3,221	72	8
1900	127,797	19,869	2,325	50	15
1905	132,758	20,154	1,349	73	8
1910	135,234	22,194	1,581	34	9
1925	157,052	6,337	6,048	100	44
Śląsk Opolski					
1890	402,331	545,205	18,618	—	—
1900	458,776	579,536	38,887	—	—
1905	490,822	620,298	27,508	—	—
1910	557,951	589,507	54,132	—	—
1925	—	155,491	376,191	—	—

Wiele pisano w gazetach niemieckich, wątpiąc w wiarogodnosć pruskich spisów (statystyk). W „Vossische Zeitung" czytaliśmy: „Ogłoszone niedawno temu liczby spadku po polsku mówiącej ludności na Górnym Sląsku (to samo i w Prusach Wschodnich) nie powinny łudzić co do tego, jakoby w rzeczywistym stanie ludności polskiej nastąpiła istotna zmiana. Przy tego rodzaju oficjalnych sposobnoś-

ciach, jak spis ludności, podaje się zbyt często dane, które nie odpowiadają rzeczywistości. Z obawy nieprzyjemności podaje się na wszelki wypadek język niemiecki, jako mowę ojczystą, choć w rodzinie jak dawniej, tak i teraz mówi się po polsku".

O stosunkach, jakie panują u nas na Mazurach i Warmji, my Mazurzy i Warmjacy dobrze wiemy. Wiedzą też i tutejsi urzędnicy niemieccy. Jednak, jak to przy ostatnim spisie ludności powiedział landrat z Olsztyna—„Das Bestehen einer „polnischen" Sprache im Kreise Allenstein muss verneint werden".

Z poważaniem Albert R.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Ostatni jarmark, który się odbył dnia 8 b. m., mało był ożywiony—może na skutek silnego mrozu.

— Wprowadzenie w urząd nowego burmistrza, p. Antoniego Felskiego z Torunia, odbyło się w piątek dnia 11-go b. m.

— Z Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Działdowie komunikują: „Od dnia 1 stycznia r. b. dotychczasowe agencje pocztowe w Płośnicy, Iłowie k. Dz. i Rybnie k. Dz., należące pod względem administracyjnym i obrachunkowym do Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Działdowie, zostały rozporządzeniem Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy (L. dz. 3616/II z dnia 27 grudnia 1928 roku), przeklasyfikowane na urzędy pocztowe V klasy. Kierownikami tych urzędów są: w Płośnicy p. Tretkowski, w Iłowie p. Zellma, a w Rybnie p. Bytka. Urzędy te są obecnie samodzielnemi i należą jedynie do Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Działdowie pod względem kontroli opłat pocztowych.

— Zaślubiny. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia ks. superintendent Barczewski pobłogosławił w Działdowie związek małżeński panny Berty Wilamowskiej z Zakrzewa z panem Eugenjuszem Piecha, kierownikiem szkoły w Komornikach. Liczny orszak gości, złożony z krewnych i przyjaciół, udał się na ucztę weselną do domu panny młodej do Zakrzewa. Panna młoda pochodzi ze starej, wielce szanowanej rodziny polskiej, szlacheckiej, osiadłej w powiecie działdowskim jeszcze w XVI-tym wieku. Pan młody, spokrewniony ze znanemi w Warszawie rodzinami, między innemi z senjorem zborów ewangelicko-reformawanych w Polsce, ks. Semadenim. Po ukończeniu Seminarjum Nauczycielskiego w Działdowie, osiadł jako nauczyciel w Zakrzewie, gdzie też poznał swoja młodziutką małżonkę. Przy tej okazji wspomnieć musimy, że siostra p. Piechy poślubiła przed trzema laty p. Karola Malka z Brodowa, kierownika szkoły w Kisinach. Młodej, sympatycznej parze składamy serdeczne życzenia szczęścia i błogosławieństwa Bożego na nowej drodze życia.

Z powiatu działdowskiego.

Uzdowo. W niedzielę dnia 30 grudnia r. z. odbyło się tu przedstawienie, połączone z zabawą taneczną. Przedstawienie p. t.: „Babska Polityka", zostało wystawione dzięki staraniom Straży Pożarnej i jej pracowitego i energicznego naczelnika, p. Kościńskiego, który, wśród trudnych warunków pracy, zamierzony cel osiągnął. Jakkolwiek warunki pracy w takiem środowisku były bardzo ciężkie i krótki, bo tylko 3-tygodniowy przeciąg czasu do przygotowania się, jednak przedstawienie udało się znakomicie, to też publiczność była bardzo zadowolona i nie szczędziła oklasków aktorom, zachęcając ich przez to do dalszej pracy.

Krasnołąka. Dnia 17 b. m. o godzinie 7-ej rano wybuchł pożar w klasie szkoły tutejszej. Ogień ugaszono bardzo prędko.

Wspomnienie pośmiertne. W bieżącym miesiącu upłynął rok od śmierci ś. p. Antoniego Osuchowskiego, wielkiego i zasłużonego działacza polskiego, przyjaciela i opiekuna młodzieży szkolnej, w szczególności urodzonej i wychowywanej na Mazurach, Warmji i Śląsku. Pochowany został w Warszawie. W polskim Cieszynie istnieje gimnazjum męskie, nazwane imieniem Antoniego Osuchowskiego. Wielu bardzo młodych ludzi zawdzięcza ś. p. Osuchowskiemu swoje wykształcenie. Antoni Osuchowski był serdecznym przyjacielem znakomitego pisarza, Henryka Sienkiewicza. Razem pracowali dla Polski w czasie wielkiej wojny i założyli Towarzystwo Opieki nad Polakami za granica.

Zamiecie śnieżne. Z powodu trwających od kilku dni zamieci śnieżnych w całej Europie, na wielu linjach kolejowych w dyrekcjach: stanisławowskiej, lwowskiej, tarnopolskiej, radomskiej i wileńskiej, ruch pociągów częściowo jest wstrzymany. Do Warszawy przychodziły pociągi z opóźnieniem 2—3 godzin, kurjer paryski opóźnił się o 1 i pół godziny, kurjer poznański o 2 godziny, kurjer gdański o 1 godzinę, kurjer wiedeński o pół godziny, kurjer ze Zdolbunowa (Rosja Sowiecka) o 1 godzinę i 15 minut. Telefony i telegrafy w wielu miejscach przerwane, lub funkcjonowały bardzo słabo.

Z za kordonu.

Nadprezydent Prus Wschodnich, Siehr, wygłosił w Essen na walnem zgromadzeniu izby handlowo-przemysłowej obszerny referat p. t.: „Prusy Wschodnie jako forpoczta Rzeszy niemieckiej". W przemówieniu swem oświadczył, że Polska nie wyrzeknie się Prus Wschodnich i że w tym celu dąży więcej sposobem gospodarczym, niż militarnym. Dalej przedstawił fatalny stan gospodarczy Prus Wschodnich i obliczył, że straty Rzeszy niemieckiej, wskutek powstania korytarza, wynoszą 20 miljonów marek. Scharakterytował Prusy Wschodnie pod względem ich znaczenia dla wyżywienia Niemiec, podnosząc, że Prusy Wschodnie są największym dostawcą bydła dla Niemiec. Prusy Wschodnie — mówił Siehr — są ostatnią silna kolumna niemieckiej pracy kolonizacyjnej na Wschodzie. Gdyby Niemcy miały się wyrzec tej kolumny, to wówczas musiałyby jednocześnie pogrzebać cały wynik 700-letniej pracy kolonizacyjnej na Wschodzie i musiałyby się wyrzec wszelkich nadziei na późniejszą poprawę granic na Wschodzie. Na zakończenie referatu Siehr domagał się od rządu Rzeszy szerokiej akcji pomocy finansowej dla Prus Wschodnich, żądając szczegółowego uwzględnienia interesów gospodarczych tejże prowincji przy zawieraniu traktatów handlowo-gospodarczych z Polską. Jako kwestję żywotną dla Prus Wschodnich wysunął Siehr konieczność nawiązania i utrzymania politycznych i gospodarczych stosunków z Rosją Sowiecką. Nadmienił w końcu, że Prusy Wschodnie nie mogą się wyrzec i nie wyrzekną się nigdy nadziei na uzyskanie z powrotem całkowitej łączności terytorjalnej z całością państwa niemieckiego. Tak brzmiała mowa Siehra i tak myślą tysiące i miljony Niemców, co dowodzi, że jak po klęsce pod Grunwaldem Zakon krzyżacki nie zrzekł się podboju Polski, tak i teraz po wojnie nowocześni komturzy nie zrzekają się wobec Polski zamiarów podbojowych. Stąd pochodzi niezgoda między Polską a Litwą, podjudzaną przez konszachty niemiecko-sowieckie, działające na zgubę całej Europy.

Język przymarznięty do żelaznego łańcucha. W Tylży (Prusy Wschod.) zaszedł niezwykły wypadek na tle ostrych mrozów. Sześcioletnia dziewczynka podczas przechadzki wzdłuż brzegu rzeki z żartów przyłożyła język do białego od mrozu żelaznego łańcucha mostu. W okamgnieniu język przymarzł do żelaza. Wszelkie usiłowania matki, by uwolnic dziecko od strasznej sytuacji, spełzły na niczem. Dokonali tego dopiero przechodnie, lecz kawałek języka pozostał na łańcuchu. Okaleczone dziecko musiano oddać pod opiekę lekarską.

Ze świata.

Podczas strasznego orkanu na morzu pasażerowie największego okrętu transoceanicznego „Majestic" przebyli niedawno straszną noc. Burza na morzu była tak wielka, że olbrzymi okręt chybotał się na wzburzonych falach, jak łupinka. Woda wdarła się na pokład i zalała kabiny III-ej klasy na wysokość 2 metrów. 40 osób zostało rannych i 1 zabity. Okręt po wielkich trudach zawinął do Nowego Jorku z 12-godzinnem opóźnieniem.

Sprawy religijne.

Ewangelicy we Francji. Od dłuższego czasu ewangelicyzm francuski coraz usilniej wpływa na wszystkie dziedziny życia. Bada przyczyny szkodliwych zjawisk społecznych i organizuje planowa przeciwakcję. Jednem z usiłowań ewangelików francuskich jest pogłębianie życia i poważniejsze odnoszenie się do jego zadań. Praca ta zaczyna wydawać owoce, ponieważ wielkie ogólne plany wykonywane są przez pomniejsze organizacje miejscowe. Praca organizacyj ewangelickich zwraca się przeciwko prostytucji i parno-

grafji, oraz przeciw wszystkiemu, co szerzy zepsucie. Tak naprzykład w St. Etienne, miejscu działalności znakomitego pastora, Elie Gounelle, odbył się niedawno wiec przy udziale więcej, niż 1,200 osób dla omówienia poważnych zagadnień chwili bieżącej. Między innemi wezwano władze miejskie, aby nie udzielały zezwolenia na otwieranie dalszych sal tańca, a podejrzane zamykały. Młodzieży poniżej lat 18 ma być dostęp do sal tańca dozwolony jedynie w towarzystwie rodziców lub opiekunów. Uchwalono też popierać na urzędy miejskie jedynie tych kandydatów, którzy wyraźnie zobowiążą się do walki z prostytucją i ogólnem zepsuciem moralnem, jak naprzykład złemi teatrami i podejrzanemi kawiarniami. Ta drobna praca ma dla Francji ogromne znaczenie, gdyż rozluźnienie obyczajów jest jedną z przyczyn pomniejszania się ludności tego kraju. Odbudowę Francji zaczynają ewangelicy francuscy od odbudowy charakterów, zdając sobie sprawę z tego, że jaki człowiek, takie społeczeństwo i taka też jego kultura.

Ewangelicy w Hiszpanji. W jednym z pism hiszpańskich czytamy: „Hiszpański ksiądz Augustin Arenales, pastor w Barcelonie, opowiada o osobliwych warunkach życia ewangelików w krainie walki byków. Istnieją tam specjalne organizacje wzajemnego podpatrywania się i śledzenia. Gdy tylko ktoś zaczyna się zaniedbywać w chodzeniu do kościoła, a dowie się o tem ksiądz lub katechetka, to otaczają takiego człowieka natrętną opieką i szykanami wszelkiego rodzaju: robotnika wyrzucają z fabryk, urzędnika tak samo. Jeśli to człowiek żonaty, to agitują przeciwko niemu żonę i dzieci i własne ognisko rodzinne zamieniają mu w piekło. Pastor Arenales przytacza kilka faktów bezprzykładnych szykan i ogładzania biednych robotników jedynie za to, że nie chcieli należeć do kościoła państwowego. Do tych niecnych machinacyj przyłącza się niekiedy i policja, gdy chodzi o działaczy ewangelickich, których przy sposobności obija niemiłosiernie. Ale pastor Arenales zapewnia, że taki stan rzeczy nie jest bynajmniej następstwem jakiegoś okrucieństwa ludu hiszpańskiego, tylko jest to dziełem ciemnej i wyjątkowo tępej mniejszości fanatyków.

Kronika rolnicza.

Wywóz trzody chlewnej. Od dnia 10 do 20 listopada r. z. przywieziono do wiedeńskich hal targowych, oprócz regularnych dowozów bitych świń z tych polskich stacyj, gdzie znajdują się odpowiednie rzeźnie, około 30 wagonów z bitym towarem wagi około 20—35 kilogramów sztuka. Towar ten nie był ani fachowo obrobiony, ani fachowo ekspedjowany. Transporty bitych świń, zwłaszcza małopolskiego pochodzenia, bywają wysyłane przez wielu drobnych handlarzy w wagonach, zawierających około 200 sztuk. Na jednego handlarza przypada z reguły około 10 świń, to jest na jeden wagon składa się około dwudziestu drobnych handlarzy.

Kongres hodowców królików. Centralny Komitet do spraw hodowli drobiu w Polsce, dążąc do podniesienia hodowli królików, organizuje w Katowicach w dniach 2—4 lutego r. b. kongres hodowców królików. Kongres będzie miał na celu zorganizowanie hodowców królików w celu umożliwienia najkorzystniejszego zbytu produktów tej hodowli, a w szczególności futerek króliczych. Popyt na futerka królicze jest obecnie bardzo duży ze względu na panującą modę, której nakazem jest noszenie powszechne futer. Zadość uczynić tej modzie może tylko wzmożona produkcja królików. Nadto skórki królicze są artykułem wywozowym, na kongresie więc będą poruszane sprawy zorganizowania eksportu futerek króliczych, oraz wełny króliczej. Zainteresowanie kongresem jest bardzo znaczne. Z racji kongresu odbędzie się w Katowicach wielki pokaz królików, który, w porozumieniu z Centralnym Komitetem do spraw hodowli drobiu organizuje Związek hodowców drobiu i królików Górnego Śląska. Wymieniony kongres będzie miał charakter Zjazdu rolniczo-polskiego, a odbędzie się w Katowicach ze względu na to, że na Śląsku obecnie mamy najwięcej hodowców królików.

Handel bydłem i trzodą w Niemczech. Na 37 głównych targowiskach niemieckich w miesiącu grudniu r. z. sprzedano bydła żywego 140,111 sztuk, w czem z zagranicy 11,502, bitego zaś 11,771, z zagranicy 7,448 sztuk, cieląt żywych 110,418 sztuk, z zagranicy 1,491 sztuk, bitych 14,019, w czem z zagranicy 9,263 sztuk, owiec żywych 87,453 sztuk, z zagranicy 191 sztuk, bitych 12,861 sztuk, z zagranicy 8,596 sztuk, wreszcie świń żywych 522,279 sztuk, z zagranicy 8,434 sztuk, bitych 10,265 sztuk, w czem z zagranicy 785 sztuk.

Poradnik gospodarski.

Śnieg jako nawóz.
W czasie burzy, pod wpływem błyskawic, które są właściwie wielkiemi iskrami elektrycznemi, powstają w powietrzu związki azotowe, które w siebie pochłania opadająca woda deszczowa. Z tego względu deszcz po burzy nawozi, co zauważyli rolnicy. W krajach podzwrotnikowych, gdzie burze są silniejsze, a deszcze obfitsze, tyle miejscami spada z deszczem azotu, że nawożenie tym składnikiem jest zbyteczne. U nas jeszcze nie wiadomo, a jednak zagranicą dokładnie zbadano, że w śniegu więcej opada azotu z powietrza, niż w deszczu. Śnieg chciwie pochłania wszelki ulatniający się amoniak z gnijących resztek roślinnych, czego dowodem jest to, że z obornika nie czuć ulatniającego się amoniaku. Azot, zatrzymany w śniegu, pozostaje w wodzie, która powstała z topniejącego śniegu. Śnieg leży pulchnie, więc z 6—8 cm. śniegu po stopnieniu daje 1 cm. wody. O ile wsiąknie taka woda śniegowa do ziemi, to wzbogaci ją w azot, a ponieważ w większości wypadków woda śniegowa spływa po zmarzniętej ziemi, więc zawarty w niej azot ginie.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty.

Wesoły kącik

W żydowskiej szkole.
Nauczyciel: Powiedz mi, Icuś, czy spodnie to jest liczba pojedyńcza, czy mnoga?
Uczeń: Na górze pojedyńcza, a na dole mnoga.

Komu ma wierzyć.
Pan Walenty, mocno podchmielony, przyszedł do domu późno w nocy. Obudziła się sroga małżonka i gniewnie woła do męża:
— To ty, pijaku jeden, o drugiej wracasz do domu?
— Minęła jedenasta — odpowiada Walenty.
— Milczeć! Jest druga! Popatrz na zegar!
— Jeśli ty, duszko, więcej wierzysz zegarowi, niż rodzonemu mężowi, to mi jest bardzo przykro.

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 22 stycznia za dolar 8,88½ zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 22-go stycznia za 100 kilo: Żyto 34,00, pszenica 46,00, jęczmień browarny 35,25, jęczmień na kaszę 32,75, owies jednolity 33,75, mąka pszenna 4/0 A 80,00, mąka pszenna 4/0 65-procentowa 73,00, mąka żytnia 70-procentowa 50,00, otręby żytnie 25,25, otręby pszenne średnie 26,50, otręby pszenne grube 28,00, rzepak 89,00, kuchy lniane 50,00, kuchy rzepakowe 40,00 zł.

Pieniądze. Angielski funt szterling 43 zł. 43 gr., szwajcarski frank 1 zł. 71 gr., austrjacka korona 1 zł. 25 gr., rosyjski rubel złoty 4 zł. 63 gr.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem dla dziatwy i młodzieży 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacących za pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie z góry 2 zł. 50 gr.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.
Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.
Drukarnia „Współczesna" w Warszawie, Szpitalna 10, tel. 193-95.